

# KORRESPONDENCYA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HANDLOWEGO

Nr. 14.

Warszawa-Kraków, dnia 15 sierpnia 1919.

Rok III.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Prenumerata wynosi: Rocznie 24 K. — 12 Mk. Półrocznie 12 K. — 6 Mk. Kwartalnie 6 K. — 3 Mk. Cena numeru 1 K. — 50 ł.  
Ogłoszenia w cenie 3 K. — 2 Mk. za wiersz petitowy przyjmuje: Administracja Korrespondencji P. T. H. w Krakowie ul. Sławkowska 1. 1 od 10 do 1 przedpołudniem  
każdego dnia prócz niedziel i świąt. Generalne zastępstwo Korrespondencji P. T. H. w Warszawie Krakowskie Przedmieście 1. 9.

Redakcja i administr.: POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 1.

## W obliczu pierwszej polskiej taryfy celnej.

Niewiele już czasu nas dzieli od chwili, kiedy będzie ukończona pierwsza polska taryfa celna. Jak już pisaliśmy, będzie ona oparta na autonomicznej taryfie celnej rosyjskiej, a zadaniem jej naczelnem będzie obrona produkcji krajowej przed zalewem produktów obcych. W tym celu Komisya, opracowująca tę ustawę, wszystkie stawki rosyjskie podnosi o 200, a nawet 300 i więcej procent, w ten sposób import niektórych produktów z zagranicy zupełnie uniemożliwiając. Stawki te będą miały zastosowanie jedynie względem państw, z którymi Polska nie zawarła osobnego traktatu. do państw natomiast, z którymi będzie zawarty osobny traktat, będzie stosowana taryfa traktatowa, niższa naturalnie od autonomicznej. W tej ostatniej państwo traktatowe otrzyma cały szereg koncesyj, ulg, naturalnie w miarę ustępstw i korzyści od niego otrzymanych.

Podnoszenie to stawek celnych o 200 i 300% Komisya taryfowa tłumaczy potrzebą utrudnienia konkurencji zagranicznej i ustanowienia takich cen sprzedaży, które pozwoliłyby opłacać pracę robotników.

Narady Komisji podobno są bardzo burzliwe, żądania niektórych grup przemysłowych i handlowych przekraczają niekiedy wprost granice możliwości, napotykać energiczne sprzeciwy ze strony innych grup.

Ze stanowiska producenta krajowego należałoby poprzeć podnoszenie stawek celnych o 200%, czyli utrudnić, a nawet uniemożliwić konkurencję zagraniczną ze stanowiska natomiast konsumenta, ze stanowiska skarg na drożyznę, musielibyśmy stanowczo być za wszelkimi środkami, sprowadzającymi tanieść, a więc przyciągającymi towar zagraniczny bez żadnych ograniczeń. Byłaby to jednak krótkowidząca polityka gospodarcza, bo z reguły ogólna zamożność opiera się w pierwszej linii na obfitej rodzimej produkcji, tak rolniczej, jak i przemysłowej. Hasło walki z drożyzną o tyle jest tylko słuszne, o ile się zwraca przeciw oszukańczym lub co najmniej egoistycznym manipulacjom spekulantów, karteli i monopolistów; jeśli to hasło przekracza te granice i dąży do udzielenia obcemu towarowi pierwszeństwa przed rodzimym, to oddaje nieświadomie, ale niechybnie społeczeństwo w zależność od zagranicy, a własne siły produkcyjne skazuje na zmarnienie, emigrację lub co najmniej na nieracjonalne i niegospodarcze zużycie.

Utrudnienie cudzego dowozu jest niewątpliwie poprawą położenia krajowej produkcji, bo może ułatwić jej odbyt, rozwój, ochronić od przesilenia gwałtownego, dać korzystne zatrudnienie robotnikom oraz inteligencji, uruchomić kapitały prywatne, pozwolić na podjęcie i przeprowadzenie pewnych reform. O ile polityka handlowa danego państwa to zdziała, to jest słuszną i dobrą, chociażby czasowo nawet utrudniła i podrożyła konsumpcję. Zwyczaj ta jest bowiem ceną za powyższe korzyści. Zapewne, cło często może być szkodliwe, zamiast rozwoju może sprowadzić zastój w produkcji, może np. utrzymywać trwale nierentujące się gałęzi przemysłu, które odciągają pracę i kapitał i utrudniają przez to rozwój innych gałęzi, zdolnych rozwijać się i bez protekcji, szczególnie zaś gałęzi przemysłu wywozowego. Mogło się zdarzyć, iż podwyżka i zaprowadzenie ceł zbożowych pociągało za sobą wzrost czynszów dzierżawnych, tak że tutaj cło nie szło na korzyść pracy, lecz kapitału, ulokowanego w ziemi. I poza rolnictwem można wyszukać liczne przykłady stwierdzające, że protekcja wychodziła jedynie na korzyść kapitału, zaogniając przez to przeciwieństwa między kapitałem i pracą.

Mądra polityka handlowa rządu możliwości powyższych winna unikać i naginać owe postanowienia do potrzeb krajowej produkcji i koniunktury w danej chwili. Wolność jest zasadą wielką i twórczą, ale nie wskazówką bezwzględną wszędzie i zawsze. Walka konkurencyjna budzi energię, wyrabia siły, ale aby być do tej walki zdolnym, trzeba wpiery zdobyć siły, móżdż prowadzić tę walkę. Rozumnie użyta opieka celna nie wyklucza zresztą konkurencji i jej skutków, tylko ją modyfikuje i ustanawia warunki walki konkurencyjnej zgodnie z interesami i siłami kraju. Nie wszędzie i zawsze jest wolność najlepszą organizacją, nie wszędzie cła są zawsze złe, czy zawsze dobre. Tutaj trzeba indywidualizować i podług stanu danej grupy produkcji i konkurencji wprowadzać wolność lub opiekę, jako środek, nie jako bezwzględną zasadę.

Z tych założeń teoretycznych wychodząc, tendencje, jakie cechują prace komisji taryfowej, pochwalamy. Zdaje się nam jednak, iż podwyższanie stawek jest zbyt generalizowane, że nie odróżnia się gałęzi przemysłu, które przez długi czas jeszcze nie będą w stanie zaspokoić potrzeb krajowych skutkiem zupełnego u nas zniszczenia przemysłu, i że dlatego

pewne towary trzeba będzie wprost masowo sprowadzać do Polski. Towary te, za które będą pobierane wysokie cła i za które płacić będziemy monetą zdewaluowaną, będą drogie i dostępne jedynie sferom zamożnym. Tutaj musimy również stanąć w obronie robotnika, który kupując wszystko po cenach wygórowanych, słusznie będzie również żądał wysokich płac. Przemysłowiec, zmuszony płacić drogo robotnikom, będzie szukał dla siebie kompensaty i znajdzie ją w wysokich cenach. W ten sposób drożyzna wciąż będzie ciążyła na naszym życiu gospodarczym i udział normalny w handlu międzynarodowym znacznie nam utrudni. Byłoby bardzo pożądane, aby na artykuły, które przez pewien czas trzeba będzie masowo sprowadzać do kraju, nakładano cła w takiej wysokości, aby nie zaciążyły one na kieszeni biednego konsumenta i nie stawały się powodem podnoszenia płac robotników. Przy ustanawianiu stawek celnych nie wystarczy jedynie wymiana zdań między interesantami, grupami, żerującymi jedynie na jaknajwiększy zysk, ale wzięte muszą być pod uwagę również względy społeczne, ogólne i tylko one winny decydować przy nakreśnianiu linii wytycznych.

Leon Pączewski.

## Przyszła nasza polityka handlowa.

Ktokolwiek poważniej interesuje się sprawami gospodarczych stosunków na Zachodzie, gdzie te stosunki, wstrząśnięte okropną katastrofą militarną, przyjdą rychlej do normy poprzednich czasów, aniżeli u nas w kraju, i ktokolwiek przegląda publicystyczne wydawnictwa ekonomiczne i czyta sprawozdania Głównej Komisji Zaopatrywania w Londynie, ten się zadziwi niepomiernej chęci europejskiego społeczeństwa powrotu do normalnego życia, opartego na spokoju i równowadze interesów przemysłowych i handlowych. Ta właśnie okoliczność stanowi pocieszający objaw: o ile anarchia i rozkład, płynące ze Wschodu, dały się we znaki i zagrażają spokojowi całej Europy i trwać będą w krajach sowieckich władz czas długi, o tyle znacznie prędzej uregulują się stosunki na Zachodzie, co się przyczyni do odrodzenia naszego życia społeczno-ekonomicznego. To pocieszające przypuszczenie, oparte na faktach polityki przemysłowej i handlowej: francuskiej, angielskiej, belgijskiej, przekonywa nas, że na Zachód oczy nasze powinny być stale zwrócone i stamtąd oczekiwać możemy, w formie exempli boni, gospodarczego uporządkowania produkcji i konsumpcji.

Kraj nasz, ogołocony przez byłych okupantów, tembardziej liczyć się musi z możliwością bezpośredniego nawiązania gospodarczych stosunków z Zachodem i szukać tam odpowiednich sojuszników we wspólnej akcji dopomożenia do rozwoju wytwórczości krajowej, sprowadzonej w niejednej dziedzinie przemysłu do zera, że nie posiada wielu surowców, niezbędnych do uruchomienia przemysłu.

Nie będziemy wylizali częstych narzekań, które się w miesiącu czerwcu r. b. rozlegały w sali obrad Komisji taryf celnych, gdzie, zarówno producenci jak i konsumenci, w różnych działach gospodarstwa państwowego stwierdzali katastrofalny brak niezbędnych surowców, artykułów technicznych i nawet artykułów pierwszej potrzeby i wyrażali obawę, że długo jeszcze nie będzie mowy o dostatecznym nasyceniu rynku krajowego.

Niema oto naprzykład, papieru, którego fabryki krajowe podobno ze względu na fatalne warunki pracy i brak pomocniczych artykułów niezbędnych, jako surowce do przerobów, nie przerabiają; brak skór, maszyn rolniczych i techniczno-przemysłowych (obrabiarek, generatorów, turbin i t. p.); niema w kraju surowców bawełnianych dla uruchomienia łódzkich fabryk, i t. p., czego w szczupłych ramach tego artykułu pomieścić nie można.

Jeżeli do rzędu nieodmagów naszego ustroju gospodarczego włączymy smutny i notoryczny fakt, że w dziedzinie konsumpcji wzmogły się oddawna nienormalne stosunki, że, pomimo pia desideria rządowych czynników i chęci ich unormowania konsumpcji za pomocą monopolizacji niektórych działów handlu, rozwija się paskarstwo, lichwa i spekulacja; to obraz dewastacji gospodarczej zarysuje się mocnymi barwami.

Z powyższego wynika pytanie: jakimi drogami kroczyć należy, ażeby naprawić skołatany okręt krajowej gospodarki?

W idealnym zabarwieniu przedstawia się nam chęć racjonalnego stopniowego uprzemysłowienia kraju; droga to najkrótsza, najzbawienniejsza i najskuteczniejsza do odrodzenia całokształtu stosunków społeczno-gospodarczych, ale też w chwili najbliższej niewykonalna ze względu na spiętrzone trudności. Co było burzone systematycznie, codziennie przez lat kilka po-

dług wszelkiego z góry określonego planu przez politykę zaborczą niemiecką, co było wywiezione i rozgrabione lub w miejscu okupacji zdewastowane dla osłabienia oporu polskiego przemysłu, duszonego ręką brutalnego najeźdźcy, — tego się nie uda naprawić w krótkim stośunkowo przeciągu czasu, lat bowiem wielu potrzeba, nakładu pracy oraz wielkich inwestycji i t. p. czynników odrodzenia przemysłu i handlu.

Inny znów kierunek, prowadzący do celu — nasycenia rynku, zmierza do mety po malej linii oporu, a mianowicie, do korzystania z cudzej pomocy organizacyjnej, czy to w zakresie inwestycji, czy kapitału, czy też pracy. Bewzględnie byłaby to droga najkrótsza, lecz niebezpieczna, ponieważ obliczona w skutkach na ujemne wyniki zastosowania powyższej polityki gospodarczej bez zastrzeżeń co do obcej pomocy. Rozumiemy, że bez pomocy Zachodu dźwignąć się nie możemy i ten szczegół żywo mamy na uwadze.

Zdanie się jednak całkowicie na obcą pomoc uczyniłoby przedewszystkiem z kraju, niezależnego pod względem politycznym i gospodarczym, coś w rodzaju Hinterlandu gospodarczego, o którym marzyli Niemcy.

Należy więc wybrać drogę pośrednią, ani zbyt długą, ani też krótką co do czasu i sposobu uskutecznienia programu gospodarczego odrodzenia kraju.

Przemysł nasz musi powstać, ponieważ bez istnienia i rozwoju krajowego przemysłu niema prawidłowego wzrostu dobrobytu materialnego i moralnego Rzeczypospolitej Polskiej. Niechaj więc cła ochronne bronią naszego przemysłu tam, gdzie się tego domaga sprawiedliwe ukształtowane rodzimych, prosperujących, a nawet tlejących przy życiu gałęzi przemysłowych; ale niechaj te cła nie dają zbyt wielkich przywilejów naszym przemysłowcom w tej formie, że ci, ufając w system protekcyjny, „rozpanoszą“ się zbyt i zatrują rynek nasz najgorszym co do wartości gospodarczej produktem krajowym; niechaj surowiec rząd zakupuje, jako uczciwy pośrednik, za granicą i w ten sposób przychodzi z pomocą rambursowego kredytu długoterminowego przemysłowcom w ich zbożnej chęci uruchomienia fabryk już jesienią r. b.; niechaj rząd organizuje spółki mieszane, towarzystwa, w których skład wejdą przemysłowcy-kapitałiści w większości liczebnej i w mniejszości delegacji rządowej w roli kontrolerów i w ten sposób niechaj viribus unitis patronat rządu i pomoc jego materialna, skojarzona z inwencyą przemysłową i pracą specjalistów, pchają wspólną tarczkę ciężkiego odrodzenia ekonomicznego kraju. Niechaj się wszystko skutecznie i rychło czyni, ażeby jaknajprędzej można było przyjąć do upragnionego przez wszystkich celu — odbudowy przemysłu i odrodzenia handlu.

Ale też należy zwrócić uwagę i na ten szczegół, że bez dostatecznego w najbliższej chwili nasycenia rynku artykułami pierwszej potrzeby, bez sprowadzania z zagranicy surowców, niezbędnych dla uruchomienia tego przemysłu, odbudowy kraju i t. p., daremnie będziemy oczekiwali dodatnich rezultatów polityki przemysłowej i handlowej kraju. Dlatego też należy drogą parcyjnalnej licencji zmniejszyć, wprowadzając fiskalne, albo zupełnie znieść cła (n. p. na papier, niektóre maszyny rolnicze, na cukier, surowiec tytoniowy) i wogóle na surowce niezbędne dla uruchomienia przemysłu i odbudowy kraju; albo też zapomocą odpowiednich traktatów handlowych, zapomocą handlu wymiennego przyczyniać się do położenia tamy rosnącemu niezadowoleniu ze słabej ręki rządowej polityki gospodarczej i to w ten sposób, że sprowadzać będziemy z zagranicy artykuły niezbędne, wzamian, za zbywające artykuły przemysłowe, nagromadzone w kraju, jeśli tylko te istnieją. Droga ku temu celowi prowadzi przez zorganizowanie pod kontrolą Komisji wywozu i wwozu przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu takich prywatnych agentur, które z pożytkiem mogłyby spełniać funkcje zalegalizowanych przez rząd pośredników-komisjonerów. — Według mego zdania do powyższego celu najlepiej nadawałoby się jedno, lub dwa, a może więcej towarzystw, które oparte zostały na prywatnych kapitałach polskich i mają na celu import oraz eksport zagranicznych towarów.

O prawidłowej organizacji eksportu w tej chwili mowy być nie może, dla Zachodu bowiem Polska będzie w przyszłości tem, czem dla nas musi być Wschód. Im dłużej stan anarchii społecznej, politycznej, i ekonomicznej trwać będzie w państwie bolszewickim, tem gorzej sprawa przedstawiać się będzie dla naszego eksportu. W pierwszej więc chwili należy pomyśleć wyłącznie o imporcie zachodnio-europejskich artykułów. Właśnie do tej akcji nadają się doskonale pod patronatem państwa już zalegalizowane prywatne towarzystwa akcyjne; statuty towarzystw, odpowiednio zmodyfikowane i nagięte do potrzeb chwili, dają gwarancję skutecznej pomocy dla kraju w pośredniczącej akcji nasycenia rynku niezbędnymi artykułami.

F. Wóycicki.

## Produkcja przemysłowa Śląska Górnego podczas wojny.

W kwietniu r. b. zostały opublikowane dane statystyczne, ilustrujące rozwój produkcji przemysłowej Śląska Górnego w czasie wojny.

Przedtem liczb tych nie publikowano, uważając je za tajemnicę państwową. Okazuje się, iż produkcja w czasie wojny na ogół nie wzrosła, ale też niewiele się zmniejszyła. Więc węgla kamiennego w r. 1913 wydobyto 43.801 tysięcy ton, w r. zaś 1915 — 38.397, w r. 1916 — 42.067 i 1917 — 43.031. Produkcja rudy żelaznej zmniejszyła się najbardziej: w r. 1912 — 165 tys. ton, w r. 1913 — 138, a w r. 1914 — 119, w r. 1915 — 129, 1916 — 118, 1917 — 82.

W stosunku do r. 1912 w r. 1917 produkcja rudy żelaznej zmniejszyła się o 50%. Produkcja natomiast rudy cynkowej i rudy ołowianej uległa niewielkiej redukcji i tak w r. 1913 wydobyto rudy cynkowej 508 tys. ton, w latach zaś 1914/1917 wydobyto 435,371,438,438 Rudy ołowianej w r. 1913 wydobyto 53-tys. ton, w latach zaś 1914/1917 — 44,41,59,47. Produkcja koksu w r. 1914 wynosiła 2,11 mil. ton, w r. zaś 1917 — 2,66 mil. ton. Różnica więc niewielka. W porównaniu z produkcją surowców znacznie więcej zmniejszyła się produkcja wyrobów gotowych. W r. 1913 produkcja fabrykatów gotowych wynosiła 957 tys. ton w r. 1915 — 717, a w r. 1917 — tylko 681 tys. ton. Blachy cienkiej wyprodukowano w r. 1913 — 119 tys. ton, w r. 1915 — 87, a w r. 1916 — 100 i w r. 1917 — 110. Blachy grubej wyprodukowano w r. 1913 — 137 tys. ton, w r. zaś 1917 — tylko 77, czyli niemal dwa razy mniej; materiałów budowlanych wyprodukowano w r. 1913 — 171 tys. ton, w r. 1917 — 108.

Mimo zmniejszenia się na ogół produkcji górnośląskiej w czasie wojny wartość jej znacznie wzrosła. Tłómaczy to się znacznym wzrostem cen. Więc wartość produkcji w r. 1913 wynosiła 133 mil. mk, w r. 1914 — 105 mil., w r. 1915 — 124, 1916 — 185, 1917 — 220.

Łość robotników w latach 1912/1917 wynosiła odpowiednio — 197.062, 199.375, 188.875, 173.381, 216.301 i 237.489.

Do cyfr tych nie włączono jeńców wojennych, pracujących w przemyśle niemieckim od r. 1914. Wynika z tych liczb, iż mimo wzrostu w czasie wojny liczby robotników (w latach 1916 i 1917), produkcja przemysłowa na Górnym Śląsku zmalała. Świadczy to wymownie o znacznym zmniejszeniu się wydajności pracy, co jest zjawiskiem, dającym się obecnie zaobserwować na całym świecie. (P)

## Dział handlowy i finansowy.

### Projekt reformy walutowej p. Karpińskiego wobec opinii publicznej.

Pośród głosów opinii publicznej, rozbrzmiewających na temat projektu walutowego p. Karpińskiego, na szczególną uwagę zasługuje opinia dr. Steczkowskiego, wypowiedziana przed kilku dniami na zebraniu, zwołanem we Lwowie przez Tow. politechniczne, Tow. prawnicze i Tow. adwokatów polskich.

Jak wiadomo w ostatnim swem exposé sejmowem, wygłoszonym 18 lipca, p. Karpiński odstępuje od pierwotnego swego projektu oparcia przyszłego systemu monetarnego w Polsce na franku i proponuje zrównanie przyszłej polskiej jednostki monetarnej z marką. Pan minister wychodzi z założenia, iż obecnie mamy właściwie do czynienia z jednym tylko pieniądzem, który pozostanie pieniądzem w przyszłości, t. j. z marką niemiecką, korona bowiem austriacka skazana jest wraz z państwem austriacko-węgierskiem na zniknięcie, rubel zaś przestaje być w kraju naszym miarą oceny wartości.

Otóż zdaniem Dr. Steczkowskiego, argumentacja ministra jest zupełnie niesłuszna, wprowadza bowiem znak obiegowy bez poprzedniego ustalenia systemu pieniężnego, opiera się zaś na marce niemieckiej, co jest niewłaściwe i niebezpieczne, zarówno ze względu na nasze przyszłe stosunki gospodarcze z zachodem, jak też i ze względu na wysoką kruszcową wartość jednostki monetarnej w tym systemie, która to okoliczność podroży niezbędne środki życia codziennego.

W dalszym ciągu dr. Steczkowski krytykuje projekt ministra, ze względu na interesy Małopolski. Minister Skarbu wprowadzając złoty polski równy marce zamierza przeprowadzić wymianę koron na podstawie relacji kruszcowej korony do marki polskiej z pewną poprawką tak, iż wobec kursu 100 marek — 190 koron, za jedną koronę otrzymałoby się 60 groszy i to po połowie w 4% rencie państwowej. Natomiast za markę polską otrzymałoby się złotego i to również połowę w rencie państwowej. Gdyby ten projekt przyszedł do skutku, konsekwencje byłyby dla Galicji katastrofalne. Ponieważ za 100 K. dostalibyśmy 60 złotych, a właściwie wobec przymusowej pożyczki 30 złotych, to przy obecnem disagio marki polskiej wobec niemieckiej, równemu 20 — 25%, otrzymalibyśmy za 100 K. za granicą 9 franków. Siła nabywcza Galicji za granicą spadłaby na niebywale niski poziom, a ilość środków wymiennych ogromnieby się zmniejszyła. Jeżeli w Galicji i okupacji austr. obiega dziś 5 miliardów koron, to wskutek reformy ilość znaków spadłaby do 3 miliardów, a wzgl. po potrąceniu połowy na rentę, do ilości pół-

tora miliarda zaledwie, a więc do ilości, któraby w żaden sposób potrzebom obiegu nie odpowiadała.

Dr. Steczkowski krytykuje również pogląd jakoby za podstawę relacji wymiennej środków obiegowych przyjąć należało kurs zagraniczny który nie ma nie wspólnego z siłą nabywczą i funkcją pieniądza. Kurs zagraniczny kształtują się pod wpływem chwilowej podaży i pobytu, pod wpływem salda bilansu handlowego i płatniczego danego państwa. Dzisiejszy niski kurs korony przypisać należy niewierze zagranicy i rozliczenia się, kurs korony z pewnością się powiększy. Powtórę jest rzeczą niebywałą w historii by regulacja waluty odbywała się na podstawie chwilowego kursu. Bierze się z reguły przecięcie z lat kilkunastu lub kilkudziesięciu. Wedle przekonania dyr. Steczkowskiego jedynie możliwą podstawą wymiany jest wartość nominalna, równia kruszcowa z pewną modyfikacją (20 — 25%) na rzecz zmniejszenia inflacji banknotów.

Do błędów, jakie można wytknąć projektowi p. Karpińskiego, zalicza Dr. Steczkowski odmienne traktowanie gotowizny i zobowiązań oraz łączenie reformy waluty z przymusową pożyczką.

Łączenie to jest zasadniczym błędem, bo dotyka tylko posiadaczy gotówki i jest podatkiem, wymierzonym w oderwaniu od całokształtu stosunków majątkowych osób, które obciąża. To jest niesprawiedliwość. Cele pożyczki przymusowej, czy to fiskalne, czy walutowe, dadzą się o wiele lepiej osiągnąć w drodze opłaty majątkowej w stosunku do istotnego stanu majątkowego jednostek.

### Emisja biletów polskiej kraj. Kasy pożyczkowej.

Niekorzystny stan finansowy państwa ujawnia się we wzrastającej emisji marek polskich. Dziesięciodniowe biuletyny, wydawane przez P. Kraj. Kasę Poż. w Warszawie są w tej mierze wielce pouczające. Z czasów okupacyjnych emisja marek polskich (drukowanych w Berlinie) nie przekraczała kwoty miliarda trzystu tysięcy marek polskich (wynosiła ona 1,299,211.000 marek polskich); w obiegu znajdowało się u kresu okupacji, t. j. dnia 11 listopada 1918 r. niespełna 900 milionów marek polskich (880.150 867.50 marek polskich).

Stan dzisiejszy oznacza znaczną inflację marek polskich. I tak, emisja marek polskich doszła do wysokości niemal półtrzecia miliarda marek polskich (2.465.477.000), a zatem wzrosła o przeszło miliard w czasie od połowy listopada 1918 r. do lipca 1919 r. W obiegu znajduje się obecnie około miliarda dziewięciuset milionów marek polskich (1.847,538.630), a zatem około miliard marek więcej niż po ustąpieniu okupantów.

Cyfrы te są dostateczną ilustracją obecnej gospodarki finansowej państwa, której tak dosadną krytykę wykazała debata budżetowa w sejmie.

### Spekulacja złotem.

Ceny złota rosyjskiego doszły do 1.600 marek za 100 rubli, czyli 16 marek za rubla złotego. Azio takie dotąd nie istniało. Wprawdzie we Francji, gdy około 1795 roku obieg asygnat wynosił 45 miliardów franków, i to na ówczesne stosunki było sumą fantastyczną — ale epoki tej niepodobna porównać z dzisiejszą, wobec odmienności stosunków obecnych.

Tak czy inaczej, rząd nie powinien obojętnie patrzeć na tę orgię, która może nieobliczalne pociągnąć za sobą następstwa.

Podług informacji kół zazwyczaj dobrze powiadomionych, popyt złota odbywa się dla Ukrainy, gdzie podobno ceny są horendalne. Inni twierdzą, że skupowanie złota łączy się z kontrybucją, którą Niemcy zapłacić mają państwu sprzymierzonym. Nie wydaje się to jednak prawdopodobnem, aby na poczet miliardowych sum w grę wchodzących, nieznaczne względnie kwoty, jakie zgromadzić można, wchodziły w rachubę.

Faktem zaś jest, że rząd jeszcze 4-go lutego 1917 r., wydał zakaz wywozu złota, którego widocznie nikt nie przestrzega.

Sprawa ta łączy się ściśle z walutą, i choćby już dla tego, powinnyby zwrócić na siebie uwagę mjarodajnych czynników.

### Niebezpieczeństwo niemieckie dla żeglugi polskiej.

W czasie okupacji wszystkie statki i barki, znajdujące się na Wiśle w granicach byłego Królestwa Polskiego, zostały zarekwirowane przez okupantów i przez cały czas trwania okupacji były przez nich dowolnie używane, tak iż w chwili, gdy władze okupacyjne opuściły Królestwo Polskie, niektóre ze statków znalazły się na terytorium Państwa Niemieckiego.

Obecnie, jak się dowiadujemy, Niemcy, a raczej ich władze odsyłają te statki i barki w głąb Niemiec.

Z wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że statki holownicze: „Orion“, „Neptun“, „v. Geldern“ (dawniej „San“) i „Ploek“, nabyte przez Towarzystwo Handlu i Żeglugi od firmy Maurycy Fajans, władze niemieckie obecnie wysłały z Torunia w głąb Niemiec, (prawdopodobnie do Królewca).

Wobec dotkliwego braku taboru w warunkach dzisiejszych, Żegluga Polska ponosi wielkie straty z powodu bezprawnego postępowania władz niemieckich, dla Warszawskiego Towarzystwa Handlu i Żeglugi zaś, którego tabor znajduje się w czasowem rozporządzeniu Ministerstwa Robót Publicznych, stanowi odebranie tych statków od Niemiec kwestyę zasadniczą. Nie mając bowiem prócz statków zarekwirowanych przez Rząd Polski taboru dla żeglugi na Wiśle, Warszawskie Towarzystwo Handlu i Żeglugi, mogłoby powyższe wymienione statki użyć natychmiast do żeglugi po myśli oświadczenia Ministerstwa Robót Publicznych, umieszczonego w N. 159 Monitora Polskiego, w którym to oświadczeniu Ministerstwo ogłasza: że Ministerstwo Robót Publicznych, zachowując sobie prawo czasowego rozporządzenia taborem, przyjętem przez okupantów, nietylko nie zamierza rekwirować nadal statków prywatnych, lecz gotowe jest do popierania prywatnych przedsiębiorstw żeglugowych, których powstanie i rozwój uważa za pożyteczne dla kraju.

Na zasadzie powyższego stanu rzeczy zwróciło się Warszawskie Towarzystwo Handlu i Żeglugi do Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o odpowiednią dyplomatyczną interwencję u władz niemieckich w tym celu, by statki zarekwirowane w b. Królestwie Polskiem i wywiezione do Niemiec, zostały zwrócone natychmiast Warszawskiemu Towarzystwu Handlu i Żeglugi, i to w naturze, nie zaś w postaci wynagrodzenia pieniężnego, co obecnie nie uratowałoby sytuacji, wobec braku taboru, drożyzny materiałów i braku dostatecznej ilości odpowiednich warsztatów dla budowy statków.

Fakt ten rzuca jaskrawe światło na niebezpieczeństwo grożące Żegludze Polskiej ze strony Niemiec.

Należy to tembardziej podkreślić, ile że równocześnie, gdy Niemcy zabierają nam nasze statki i przygotowują się do opanowania przez swoje potężne towarzystwa żeglugowe Wisły i innych rzek polskich, rząd nasz, który prowadzi żeglugę we własnym zarządzie, prócz głośnych oświadczeń, w rodzaju świeżo ogłoszonego w Monitorze, nie dopuszcza prywatnej inicjatywy do żeglugi, co przy ciężkiej i kosztownej maszynie biurokratycznej w zarządzie państwowej żeglugi, grozi poważnem niebezpieczeństwem przyszłości polskich komunikacji wodnych.

### Polski handel morski.

Dziennik związkowy w Chicago donosi, że w New-Jorku powstało „Towarzystwo dla rozpoczęcia polskiej żeglugi z kapitałem zakładowym 3 milionów dolarów, oraz z akcyami na 25 milionów dolarów.

### Polsko-holenderskie tow. handlowe.

„Poolsch-Hollandsche Handelsmaatschappij“, które powstało w Hadze przed kilku miesiącami, obecnie ma być zlikwidowane. Jednocześnie tworzy się nowe towarzystwo, które również ma na celu eksport do Polski z Holandji lub przez Holandję. Członkami tego towarzystwa są: 1. Rotterdamsche Bank Vereeniging, 2. Vereenigde Hollandsche Sigaren Fabrieken, 3. Hollandia Fabrieken Kattenburg, 4. Maison H. Bootz Liquer fabrick De drie Fleschjes, 5. Oscar Rothe en Jiscoots Tabakhandelmaatschappij, 6. Maison B. H. Manus w Amsterdamie, 7. „Maison van Beeck“ w Rotterdamie, 8. „N. V. Zwaan en de Wiljes Zaadhandel w Schiedamie, 9. Handel Maatschappij „Transmarina“.

Syndykat, stworzony przez wymienione firmy nie zarejestrowany, ma charakter domu komisijnego holendersko-polskiego i znajduje się pod łączną dyrekcją p. G. Iszkowskiego i domu handlowego „Transmarina“, który w tym celu stworzył polski oddział w Amsterdamie, którego kierownikiem jest p. Iszkowski. Kapitał zakładowy tego syndykatu wynosi 200.000 hfl., z czego 80.000 zarezerwowano dla Polski.

W syndykacie tym miarodajne stanowisko zajmuje dom handlowy „Transmarina“, założony w r. 1917 i rozporządzający kapitałem zakładowym 5 mil. hfl. Agentury posiada w New-Yorku, Buenos Aires i Hong-kong.

### Przyszłe nasze stosunki handlowe z Turcją.

W sekcji handlowej ministerium przemysłu i handlu pod przewodnictwem szefa sekcji p. A. Doermana odbyło się posiedzenie na temat zorganizowania w Warszawie Izby handlowej polsko-tureckiej, na którym byli obecni przedstawiciele Zarządu „Polskiego Tow. Wschodniego“, „Tow. przemysłowców“ i innych zainteresowanych instytucji i osób prywatnych.

Z ramienia sekcji handlowej ministerium przemysłu i handlu p. Henryk Drozdowski zreferował potrzebę przyjęcia przez Polskę udziału w handlu wymiennym z Turcją, który obecnie w coraz szerszym zakresie prowadzą wszystkie wielkie państwa Zachodu, czerpiąc stąd pokaźne zyski.

Jak najszerszego współdziałania w tej sprawie podjęło się „Polskie Tow. Wschodnie“.

## Dział aprowizacyjny i rolniczy.

### Produkcja ziemiopłodów w r. 1919.

Urzędowa statystyka Ministerium Apropiza-



**Materyały budowlane**  
**L. & G. KADEN**  
 TOW. AKCYJNE  
 Telefon 291 **Kraków, Dunajewskiego 6.** Telefon 291  
 Cement, Wapno, Gips, Cegły, Dachówki, Papi, Płytki terakotowe, Filizy ściennie, Piece kaflowe, Rury kamionkowe.  
**Farby ziemne i chemiczne**  
 z własnej fabryki farb w Krzeszowicach.

**NOSEK PIOTR**  
 Kraków, Rynek kleparski 16.  
 Pracownia wyrobów powroźniczych wszelkiego rodzaju a to: Lin do maszyn parowych. Pasów szpagatowych do młynów, tartaków i cegielni. Postronki, lejce i wszelkie artykuły tego rodzaju dla Fabryk, Towarzystw przemysłowych i Kółek rolniczych.

**BANK PRZEMYSŁOWY**  
 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim  
**Filia w Krakowie.**  
 Kapitał akcyjny: Koron 50,000.000.—  
 Rezerwy: około Koron 11,000.000.—  
 Zakład główny we Lwowie, filie w Drohobyczu, Krośnie i Dąbrowie górniczej, Ekspozytura w Borysławiu.  
 Załatwia wszystkie transakcje bankowe. Udziela kredyty kupieckie i przemysłowe. Finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe.

**Biuro spedycyjno-przewozowe**  
**„SPEDOPOL”**  
 Kraków, ulica Floryńska L. 25  
 uskutecznia wszelkie przewozy towarów, oraz mebli wozami meblowymi. — Załatwia ekspedycje kolejowe w kraju i zagranicą. — Własne składy towarowe.

**Dyamenty** do rżnięcia szkła, instrumenta muzyczne, jakoto: harmonie, skrzypce, przybory do skrzypiec, klarnety, mandoliny, harmonijki ustne i t. p. poleca hurtownia i częściowo:  
**IGNACY CYPRES**  
**KRAKÓW, SZEWSKA 13/20**

**DOM HANDLOWY**  
**J. LESERKIEWICZ**  
 Kraków, Rynek 11 :: Rzeszów, Rynek 21  
 :: poleca swój bogato zaopatrzonej magazyn ::  
 artykułów kosmetyczno-toaletowych i gospodarczych.  
 Specjalność firmy:

**farby do farbowania materyałów**  
 Wysyłki na prośbę odwrotnie. \* marka **A-B-C** \* Sprzedaż tylko hurtowna.

**FABRYKA MIODU**  
**„ZAGŁOBA”**  
 SPÓŁKA Z OGR. POR.  
**KRAKÓW, AUGUSTYJAŃSKA 4.**  
 TELEF. Nr 1294. TELEF. Nr 1294.

Jedyny w Polsce organ, poświęcony sprawom rodzimego przemysłu górniczego, hutniczego, **naftowego** i pokrewnym gałęziom techniki i wiedzy.  
**Czasopismo GÓRNICZO-HUTNICZE** :: Do nabycia ::  
 w wszystkich księgarniach, biurach dzienników i ogłoszeń ::  
 ADMINISTRACJA: **KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 5.**

**„GÓRKA”**  
 Towarzystwo akcyjne fabryki cementu w Sierszy  
 p. Trzebinia 2.  
**DYREKCJA HANDLOWA:**  
 Kraków, ul. Siemiradzkiego I. 3.  
 Poleca: portland, cement pierwszej jakości w ładunkach wagonowych.

**Polskie**  
**Towarzystwo Handlowe T.A.**  
 w Krakowie, Sławkowska 1.  
 otrzymało generalną reprezentację  
**„Solvayowskich Fabryk sody”**  
 i przyjmuje zlecenia.

**Polskie**  
**Towarzystwo Handlowe T.A.**  
 Zarząd główny:  
 w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.  
 Oddziały:  
 Warszawa, Lwów, Sosnowiec.  
**Kapitał akcyjny K 20,000.000.**  
 Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:  
 „TOHAN”  
 ☐ Telefon Nr. 20—78 i 11—38. ☐  
 Rachunek bieżący:  
 Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr 140,834.  
 Dział węglowy.  
 Dział drzewny.  
 Dział budowlany.  
 Dział żelazny.  
 Generalna Reprezentacja hut śląskich i galicyjskich:  
 Dział rolniczy.  
 Dział maszyn rolniczych.  
 Dział spożywczy.

**FABRYKA MASZYN I WAGONÓW**  
**L. ZIELENIEWSKI**  
**W KRAKOWIE, LWOWIE i SANOKU**  
**TOWARZYSTWO AKCYJNE**  
 Rok założenia 1804. Telefony 2060, 196  
**Oddział I. Budowa maszyn:**  
 Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.  
**Oddział II. Kotłarnia:**  
 Kotły parowe różnych systemów i wielkości.  
**Oddział III. Budowa mostów i Konstrukcyi żelaznych.**  
 Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcyje dachowe, hale targowe.  
**Oddział IV. Budowa wagonów:**  
 Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.  
**Oddział V. Odlewnia żelaza i metali:**  
 Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.  
**Oddział VI. Budowa statków:**  
 Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.  
**Specjalność: Bagry lądowe dla cegielni.**  
**Oddział VII.**  
 Maszyny wiertnicze, Kotły, wyciągi i żurawie.  
 Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych:  
**„ESHAPE”, SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA I BIURO INŻYNIERSKIE**  
**Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 30. Telefon 3476.**

**„ESHAPE” SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA I BIURO INŻYNIERSKIE**  
**Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 30, tel. 3476.**  
 Dostarcza urządzeń maszynowych dla przemysłu naftowo-wiertniczego, oraz maszyn, kotłów, konstrukcyi żelaznych i t. d. dla innych gałęzi przemysłu. Beczki na naftę, oliwę, smary, cement i t. d. w każdej ilości.  
 Dostarczać będzie automobili osobowych jako też i ciężarowych z fabryk Koalicji.